

DR. FRANCISZEK BOSSOWSKI

Profesor Uniwersytetu Wileńskiego

## OCHRONA PRZECIWKO NIEUCZCIWEJ KONKURENCJI ZE STANOWISKA PRAWA PORÓW- NAWCZEGO ORAZ PRAWA RZYMSKIEGO \*

Obecnie występuje dążność do międzynarodowego ujednostajnienia całego szeregu działów prawa (np. prawo transportowe, prawo wekslowe, prawo handlowe, zobowiązania itd.), a dążność ta jest następstwem coraz silniejszej ekonomicznej wzajemnej zależności poszczególnych państw od siebie. Potrzeba ochrony przeciwko nieuczciwej konkurencji występuje nie tylko przy wymianie handlowej w obrębie jednego państwa, lecz także przy wymianie handlowej międzynarodowej, a wyrazem tej potrzeby jest między innymi np. konwencja waszyngtońska (przejrzana i uzupełniana w Radze), zwracająca się przeciwko fałszywemu oznaczeniu pochodzenia towarów itp., wreszcie konwencja haska z r. 1925, przewidująca między innymi ujednostajnienie przepisów o zwalczaniu nielojalnej konkurencji.

Istniejące jednak dzisiaj w poszczególnych państwach ustawy o zwalczaniu nielojalnej konkurencji różnią się zasadniczo od siebie; a różnice te są większe niż np. pomiędzy kodeksami cywilnymi poszczególnych państw: kodeksy bowiem cywilne oparte są przeważnie na prawie rzymskim z pewną mniejszą lub większą domieszką elementów germańskich; natomiast wedle prawa francuskiego ochrona przeciwko nielojalnej konkurencji opiera się na swobodnej interpretacji przepisów kodeksu Napoleona w tym duchu, iż pozyskana przez kupca klientela (achalandage) stanowi dobro prawne, a zawinione naruszenie tego dobra uzasadnia obowiązek do wynagrodzenia szkody, nawet zaś niezawinione uzasadnia wydanie zakazu dalszych naruszeń. W Niemczech wydano specjalną ustawę, wyliczającą kazuistycznie poszczególne postacie nielojalnej konkurencji, a ponieważ takie wyliczenie okazało się nie-

\* Uwagi na marginesie dzieła „Polska ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji” z objaśnieniami Dr. A. Krausa i Prof. Fr. Zolla.

wystarczające, więc nowa ustawa niemiecka z 7. VI. 1909 uzupełnioną została w § 1 klauzulą generalną zakazującą naogół wszelkich objawów nieuczciwej konkurencji.

Polskie prawo o nieuczciwej konkurencji zbliża się bardziej do systemu francuskiego niż do niemieckiego, ale w stosunku do systemu francuskiego okazuje dość znaczną samodzielność, przyjmując jako przesłankę istnienie przedsiębiorstwa, pojętego jako dobro prawne, którego wartość zależy nietylko od jego urządzenia lecz także od siły atrakcyjnej wobec klienteli; nieuczciwa konkurencja, zmierzająca do odciążenia pewnemu przedsiębiorstwu nielojalnymi środkami jego klienteli, przedstawia się zatem, w myśl poglądów polskiego ustawodawcy, jako naruszenie *sui generis* prawa podmiotowego, przysługującego przedsiębiorcy w stosunku do jego przedsiębiorstwa. Zaletą naszego prawa o zwalczaniu nielojalnej konkurencji jest zwłaszcza elastyczność jego prawideł, pozwalająca stosować jego postanowienia celem represji nowych, przez ustawodawcę nieprzewidzianych objawów nieuczciwej konkurencji, a mimoto nie otwierająca pola dla zbyt daleko idącej dowolności sędziego, jak to czyni np. § 1 niemieckiej ustawy; zalety te sprawiły, iż jeszcze poprzednio na wniosek Prof. Zolla te same myśli przewodnie zostały przyjęte przez konwencję haską z r. 1925 jako podstawa dla ewentualnej międzynarodowej unifikacji prawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, a w szczególności przyjęto odrębną *actio in rem* z powodu każdego choćby niezawinionego lecz obiektywnie bezprawnego naruszenia prawa przedsiębiorcy do klienteli, obok *actionis ex delicto*, wypływającej z zawinionego naruszenia prawa do klienteli. Ponieważ w ten sposób sprawa unifikacji stała na porządku dziennym, więc zamierzam w niniejszej pracy najważniejsze postanowienia ustaw, obowiązujących w poszczególnych krajach o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, zestawić z postanowieniami modernni *usus pandectarum* jako substratu dla ewentualnej konwencji międzynarodowej, wprowadzającej jednolite prawo o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, a za podstawę tego zestawienia biorę modernni *usus pandectarum* z powodu tak świetnie przez Salvatora Riccobono wykazanej (pomimo istnienia współczesnych kodeksów cywilnych nieuszczerplonej) aktualności tzw. dzisiejszego prawa rzymskiego (ob. *Archivio giuridico* z r. 1933 i 1934), następnie z tego powodu, że zasady (dzisiejszego) prawa rzymskiego w myśl Art. 38/3 statutu międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości są stosowane nawet w stosunkach międzynarodowych jako „zasady prawne uznane ogólnie w państwach cywilizowanych w razie istnienia luki w prawie międzynaro-

dowym",<sup>1)</sup> dalej ponieważ już dzisiaj w prawie anglosaksońskim spotykamy przenikanie pewnych zasad prawa rzymskiego<sup>2)</sup> jako też wreszcie z tego powodu, że dotyczące postanowienia dzisiejszego prawa rzymskiego weszły w skład przeważnej części dziś obowiązujących kodeksów cywilnych kontynentalnych a zatem określenie stosunku pomiędzy prawem rzymskim a poszczególnymi normami, zawartymi w jednej lub drugiej ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, będzie miało znaczenie i dla tych wszystkich kodeksów cywilnych, których dotyczące przepisy oparte są w ogólnych swych zasadach na *modernus usus pandectarum* a w szczególności ułatwi organiczne związanie przepisów o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji z postanowieniami poszczególnych kodeksów cywilnych.

#### a) Co do *actio ex delicto*

I. W myśl prawa rzymskiego błędna pobudka aktu prawnego, wywołana przez podstęp osoby drugiej, dawała *exceptionem doli* osobie, która pod wpływem takiego podstępu sporządziła pewien akt prawny, ewentualnie *actionem doli*, a nadto możliwość uzyskania *restitutionis in integrum*. W *modernus usus pandectarum* miejsce *exceptionis doli* zajmuje względna nieważność dotyczącego aktu prawnego, (podobnie Art. 1109, 1304 kod. Nap. §§ 123 i n., § 318, kod. cyw. niem., § 870 kod. cyw. austr. itp.). Te wypadki, w których mówimy o odebraniu klienteli przez nieuczciwą konkurencję, i które zagrożone sankcjami cywilistycznymi, a nawet niekiedy karnymi w myśl dzisiejszych ustaw o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, przedstawiają się w przeważającej ilości swych wypadków jako podstęp (*dolus*), za pośrednictwem którego nieuczciwy konkurent wprowadza w błąd pewną osobę z publiczności, w tym celu, aby ona zamiast towaru (lub innego świadczenia) pochodzącego od pewnego przedsiębiorcy, nabyła inny towar (względnie zamówiła innego rodzaju świadczenie np. wynajęła przyrząd „Elektrolux” dla oczyszczenia mieszkania) u drugiego przedsiębiorcy.

<sup>1)</sup> Ob. Lauterpacht: *Private law sources and analogies of international law* 1927.

<sup>2)</sup> Ob. M. Sarfatti: *Il diritto privato in rapporto al diritto inglese con speciale riguardo ai contratti*, Torino, oraz referat generalny H. Milтона Colvina wygłoszony w Hadze na kongresie międzynarodowym prawa porównawczego w 1932 r.

Pod tak określony typ nieuczciwej konkurencji dadzą się podciągnąć wypadki celowego oznaczania pewnego przedsiębiorstwa w sposób tak podobny do oznaczania przedsiębiorstwa innego, aby tem podobieństwem wprowadzić w błąd odbiorcę i przez ten błąd skłonić go na nabycia pewnego towaru (czy też zamówienia innego rodzaju świadczenia) u drugiego przedsiębiorcy, (por. Art. 1 ustawy polskiej o nieuczciwej konkurencji), następnie celowe podawanie niekorzystnych, a z prawdą niezgodnych wiadomości o konkurencyjnym przedsiębiorstwie (dénigrement por. Art. 3 polskiej ustawy), następnie rozgłaszanie wiadomości niezgodnych z prawdą, zdolnych do wprowadzenia w błąd odbiorców, a dotyczących stosunków handlowych swego lub cudzego przedsiębiorstwa np. właściwości, wartości, pochodzenia, przeznaczenia wytworów, towarów lub świadczeń, oznaczania cen żądanych, wyjątkowej sposobności nabycia (np. pozornej wysprzedaży, rzekomego pochodzenia towarów z masy konkursowej, lub rzekomego należenia do masy konkursowej) itd. (por. Art. 6 polskiej ustawy). Do tej kategorii należy także nadużycie, dla którego zwalczania we Francji wydano osobną ustawę, mianowicie nakłanianie właścicieli domu, aby wypowiedział lokal sklepowy, wynajęty pewnemu przedsiębiorcy i aby tak opróżniony lokal wynajął innemu konkurencyjnemu przedsiębiorstwu, działającemu celem przyciągnięcia tą drogą klienteli pierwszego przedsiębiorstwa.

Ze stanowiska moderni usus pandectarum (a także i przeważnej większości kodeksów nowożytnych) podstępne nakłonienie pewnej osoby do sporządzenia pewnego aktu prawnego pociąga za sobą względną nieważność (względnie wzruszalność) tegoż aktu prawnego bez względu na to, czy dotyczący akt prawny jest korzystny czy też niekorzystny dla osoby, która go sporządziła; ta ostatnia okoliczność (poniesienie szkody) może mieć jedynie znaczenie tam, gdzie rozchodzi się o wynagrodzenie szkody, zrządzonej przez dolus.

Przez wyżej scharakteryzowane przypadki podstępnego wprowadzenia w błąd (dolus) osoby, sporządzającej pewien akt prawny, naruszony zostaje także interes konkurencyjnego przedsiębiorstwa. Osoba w błąd wprowadzona najczęściej nie wyciąga konsekwencji z tego, że została w błąd wprowadzona i nie dochodzi ani względnej nieważności (ewentualnie wzruszalności) dotyczącego aktu prawnego, ani też nie dochodzi poniesionej przez to szkody, bo koszty i trudy ewentualnego procesu byłyby dla niej niestosunkowo wielkie w porównaniu z poniesionym uszczerbkiem; natomiast dla przedsiębiorcy, którego interes zagrożony został przez nieucz-

ciwą konkurencję, zwalczanie nieuczciwej konkurencji jest rzeczą pierwszorzędną doniosłości, a w ten sposób przedsiębiorca, zagrożony nieuczciwą konkurencją, broniąc siebie, broni zarazem i publiczności, a raczej broni interesów tego koła osób, które przez nieuczciwą konkurencję mogą być, ze szkodą dla siebie, w błąd wprowadzone. Ze stanowiska moderni usus pandectarum także przedsiębiorcy, zagrożonemu w wyżej przedstawionych wypadkach przez nieuczciwą konkurencję, przysługuje actio doli przeciwko nieuczciwemu konkurentowi o wynagrodzenie szkody, albowiem actio doli w myśl prawa rzymskiego może mieć zastosowanie przy każdej szkodzie majątkowej, zrządzonej dolose przez pozwanego<sup>3)</sup> t. j. jeżeli tylko sprawca szkodę majątkową wyrządził w sposób podstępny, choćby nawet przytem nie przekroczył żadnego specjalnego przepisu prawnego; (w prawie rzymskim klasycznym actio doli była actio famosa i była dlatego tylko subsydjarna; w modernus usus pandectarum ograniczenie to odpadło). Tutaj jednak należy zwrócić uwagę na różnicę między actio doli, wnoszoną przez osobę podstępem wprowadzoną w błąd i w ten sposób naklonioną do zawarcia pewnego dla niej niekorzystnego aktu prawnego ze strony jednej, a actio doli wnoszoną przez przedsiębiorcę, zagrożonego w swym interesie przez nielojalną konkurencję. W myśl bowiem prawa rzymskiego winowajca nie jest obowiązany do wynagrodzenia szkody, jeżeli poszkodowany jego działaniem przy należytej staranności mógł szkodę, grożącą mu, odwrócić (ob. Windscheid — Kipp. wyd. 9 t. II § 258 tekst oraz uw. 17 18)<sup>4)</sup>, a zatem osoba, która kupiła towar tego samego gatunku, lecz innego pochodzenia, wprowadzona w błąd podobnem (lecz przy należytej staranności dającym się odróżnić) oznaczeniem jego pochodzenia, nie będzie ani mogła dochodzić względnej nieważności dotyczącego aktu prawnego, ani też wynagrodzenia za ewentualnie poniesioną szkodę; przedsiębiorca, naruszony w swym interesie przez wyżej przedstawione wypadki nieuczciwej konkurencji, będzie mógł się domagać odszkodowania za pośrednictwem actionis doli, nawet wówczas, gdy np. podobieństwo w oznaczeniu pochodzenia pewnych towarów dało się wprawdzie odróżnić przy należytej staranności, ale gdy można się obawiać, że przeciętny

<sup>3)</sup> Co do actio doli ob. Sohm Instit. wyd. 17 § 74 str. 460, 461. Windscheid — Kipp. Wyd. 9 t. II § 451, § 462. W prawach nowoczesnych sprawa przedstawia się — jak wiadomo — inaczej.

<sup>4)</sup> W prawach nowoczesnych ma — jak wiadomo — zastosowanie zasada podziału np. kod. cyw. niem. § 254, kod. cyw. austr. § 1304.

odbiorca przy przestrzeganiu tego mniejszego stopnia staranności, stosowanego powszechnie przy załatwianiu codziennych potocznych spraw bieżącego życia, różnicy tej nie zauważy itd.

II. Ze stosunków służbowych istniejących między przedsiębiorcą a jego personelem, wypływa obowiązek personelu do zachowania tajemnicy służbowej i to zarówno co do strony technicznej (fabrycznej, produkcyjnej) jakoteż i strony komercyjnej przedsiębiorstwa (np. lista odbiorców itp.), (por. np. Art. 3 polskiej ustawy). Obowiązek zachowania tej tajemnicy jest obligatio, a zatem naruszony może być przez samego tylko zobowiązanego t. j. w niniejszym wypadku przez pracownika; ze stanowiska moderni usus pandectarum ten, kto nakłania pracownika do zdrady tajemnicy służbowej, nie narusza prawa względnego przysługującego chlebodawcy (przedsiębiorcy), podobnie jak ten, kto namawia dłużnika, aby nie zwracał sumy pożyczkowej, nie narusza praw wierzyciela. Ustawy dzisiejsze o zwalczaniu niełojalnej konkurencji idą jednak dalej i nakładają nawet na osoby trzecie (mianowicie na przedsiębiorców konkurencyjnych) obowiązek, aby zaniechali nakłaniać pracowników pewnego przedsiębiorstwa do zdrady tajemnic służbowych dla celów nieuczciwej konkurencji, a sankcją tego obowiązku jest zobowiązanie do wynagrodzenia ewentualnej szkody, poniesionej przez przedsiębiorcę skutkiem zdrady tajemnicy przedsiębiorstwa. Mojem zdaniem — ze stanowiska moderni usus pandectarum — możnaby nakłanianie personelu służbowego, zatrudnionego w przedsiębiorstwie konkurencyjnym, do zdrady tajemnicy służbowej dla celów nieuczciwej konkurencji, skwalifikować również jako dolus i na tej podstawie poszkodowanemu przedsiębiorcy przyznać actionem doli o odszkodowanie.

Actio doli, którą przyznaje modernus usus pandectarum z powodu czynów nieuczciwej konkurencji, da się pogodzić z konstrukcją prawa podmiotowego do klienteli lub też prawa podmiotowego na przedsiębiorstwie, podobnie jak actio ex lege Aquilia lub condictio furtiva (prawa justynjańskiego i dzisiejszego rzymskiego) i t. p. nie pozostają w sprzeczności z konstrukcją własności na rzeczy jako prawa podmiotowego.

#### b) Co do actio in rem

Przesłanką logiczną actionis in rem, stworzonej dla zwalczania nieuczciwej konkurencji jest istnienie przedsiębiorstwa, jako całości, stanowiącej sui generis przedmiot prawa, oraz istnienie sui generis prawa podmiotowego, które przysługuje przedsiębiorcy

w stosunku do jego przedsiębiorstwa<sup>5</sup>). Pojęcie przedsiębiorstwa jako *sui generis* przedmiotu prawnego jest obce prawu rzymskiemu<sup>6</sup>), podobnie jak np. instytucja przejęcia długu, ale mimo to obie te instytucje prawne zostały dziś ogólnie przyjęte we wszystkich niemal prawodawstwach świata cywilizowanego, a wysiłki uczonych zmierzają do tego, aby taką np. instytucję przejęcia długu związać organicznie z systemem *moderni usus pandectarum*, wzgl. kodeksów cywilnych, które są — jak wiadomo — w przeważnej swej części na prawie rzymskim oparte. Wobec tego usprawiedliwione naukowo jest podobne postępowanie z pojęciem przedsiębiorstwa.

Cechą charakterystyczną przedsiębiorstwa jest to, że pracuje ono na zbył t. j. dla odbiorców (klientów). Pozbawienie całkowite lub choćby tylko częściowe koła odbiorców pociąga za sobą ograniczenie lub nawet całkowite wstrzymanie ruchu przedsiębiorstwa. Prawo podmiotowe bezwzględne, przysługujące przedsiębiorcy w stosunku do jego przedsiębiorstwa, polega na tem, aby nikt z otoczenia przedsiębiorcy nie uszczuplał koła jego odbiorców przez takie działania, któreby wprowadzało w błąd publiczność co do pochodzenia towaru (względnie innych świadczeń), co do jego jakości, co do sposobu kalkulacji przy oznaczaniu cen (np. oznajmienie o wysprzedazy, która jest tylko pozorną) itd. (por. Art. 1 i 3 polskiej ustawy). Naruszenie tak pojętego prawa podmiotowego uzasadnia *actionem in rem*, o której obecnie jest mowa. Podobnie jak przy innych *actiones in rem* obojętnem jest, czy dotyczące działanie jest zawinione czy niezawinione, jeżeli tylko jest ono obiektywnie zdolnem wprowadzić w błąd publiczność<sup>7</sup>). Również obojętnem jest, czy dotyczące działanie może wprowadzić w błąd kontrahenta, czy też osoby trzecie (np. znany wypadek napełniania flaszeczek z Maggi surogatem tego preparatu za wiedzą odbiorcy i t. p.). Konsekwencją tak pojętej konstrukcji prawa podmiotowego na przedsiębiorstwie są postano-

<sup>5</sup>) Co do przedsiębiorstwa jako przedmiotu prawa ob. literaturę cyt. w komentarzu Zolla — Krausa przy art. 1 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, oraz artykuł Zolla w *Festschrift für H. Isay*.

<sup>6</sup>) Prawo rzymskie klasyczne pojmowało (w drodze fikcji) w niektórych wypadkach rzecz zbiorową jako jedną rzecz np. ze względu *legatum per vindicationem* itp.; ob. moją pracę *De gregis vindicatione* w *Studi Riccobono* t. II str. 257 i n. J. II. 20 § 18. Na podobnej konstrukcji opiera się pojęcie przedsiębiorstwa jako *sui generis* przedmiotu prawa.

<sup>7</sup>) Przy tym minimalnym stopniu staranności, której się wymaga przy załatwianiu spraw codziennych bieżącego życia ob. Wyżej pod A. I.

wienia, które nakładają na przedsiębiorców obowiązek staranności przy oznaczaniu firmy, przy oznaczaniu pochodzenia towarów tak, aby odbiorca nie mógł się pomylić co do ich pochodzenia nawet przy minimalnej ostrożności, której się zwykło przestrzegać podczas załatwiania codziennych spraw bieżących codziennego życia (por. Art. 2, Art. 1 ust. 2 polskiej ustawy); moim zdaniem obowiązek ten należy skonstruować jako jeden z objawów obowiązku do zaniechania takiego działania, któreby mogło wprowadzić w błąd odbiorcę co do pochodzenia towaru (względnie innego świadczenia).

Posługiwanie się konstrukcją prawa podmiotowego, przysługującego przedsiębiorcy w stosunku do jego przedsiębiorstwa, jest dla sędziego i adwokata niezmiernie cenną, bo elastyczną a przecież mimo tego niemniej pewną wskazówką dla kwalifikowania tych, wciąż pojawiających się nowych, dotychczas nieznanymi postaciami walki konkurencyjnej, a przytem zapewnia ochronę nawet wobec tych wypadków, gdzie odciążenie klienteli może być wynikiem działania niezawinionego. Konstrukcja ta wreszcie stanowi podstawę ułatwiającą skonstruowanie dalszych przepisów, jak np. przepisów co do dopuszczalności zarządzeń tymczasowych, co do wydania niesłusznego wzbogacenia, uzyskanego skutkiem wdarcia się w cudzą klientelę (choćby nawet wdarcie się było niezawinione np. skutkiem przypadkowego podobieństwa dwóch firm (por. Art. 1 i 2 polskiej ustawy)<sup>8</sup>) i t. p.

#### Uwagi do a) i b).

Postanowienia powyższe pojmuję jako postanowienia ramowe, t. j. poszczególne państwa mogłyby w konsekwencji zostać upoważnione do wykluczania lub też zobowiązane do zaostrzania poszczególnych postanowień np. co do używania pewnych nazw regionalnych dla oznaczenia towarów, co do zwalczania nieuczciwej konkurencji przez nakłanianie pracowników do zdrady tajemnic służbowych i t. p.

Zdaję sobie dobrze sprawę, że pomimo konwencji haskiej z r. 1925, dziś problem międzynarodowego ujednostajnienia prawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji nie jest zbyt bliskim urzeczywistnienia i że każde prawie państwo będzie się starało bronić jaknajdłużej przed konkurencją zagraniczną za pośrednictwem wysokich barjer celnych, kontyngentów przywozowych, umów kom-

<sup>8</sup>) Analogia do obowiązku do zwrotu *fructus percepti* względnie *exstantes* przy *rei vindicatio*.

pensacyjnych i t. p., a jeżeli u siebie dziś wprowadza przepisy chroniące produkcję zagraniczną przed konkurencją (choćby nieuczciwą) produkcji krajowej, to czyni to zazwyczaj pod naciskiem politycznym. Jeżeli jednak mamy wierzyć w uzdrowienie stosunków gospodarczych w przyszłości i jeżeli podzielamy wiarę tych, którzy twierdzą, że utworzenie większych terytoriów gospodarczych (np. w drodze cel preferencyjnych i t. p.) może uzdrowienie takie przyspieszyć, to musimy być przygotowani, że wówczas i sprawa międzynarodowego ujednostajnienia ochrony przeciwko nieuczciwej konkurencji stanie się nagłą.